

Komentarz egzegetyczny - pierwsza niedziela po Trójcy Świętej

Tekst: 1 J 4,16b-21 (przekład ekumeniczny)

^{16b} Bóg jest miłością: kto pozostaje w miłości, pozostaje w Bogu, a Bóg w nim. ¹⁷ W ten sposób miłość osiąga w nas doskonałość, tak że mamy ufność na dzień sądu, bo w świecie jesteśmy podobni do Niego. ¹⁸ W miłości nie ma lęku, ponieważ doskonała miłość usuwa lęk, gdyż zakłada karę. Ten zaś, kto się lęka, nie jest doskonały w miłości. ¹⁹ My miłujemy, bo On pierwszy nas umiłował. ²⁰ Jeżeli ktoś mówi, że miłuje Boga, a swojego brata nienawidzi, jest kłamcą. Ten przecież, kto nie miłuje swojego brata, którego widzi, nie może miłować Boga, którego nie widzi. ²¹ I to bowiem przykazanie mamy od Niego, aby ten, kto miłuje Boga, miłował też swojego brata.

Czym jest miłość?

Miłość jest rozmaicie rozumiana i definiowana. Poszczególne kultury mają nieco inne podejście do miłości. Miłość służy zwykle zaspokojeniu własnych pragnień. W kulturze zachodniej wytworzony został ideał miłości nieobecny we wszystkich pozostałych kulturach. W kulturze zachodniej mamy niezrozumiałe dla innych zamiłowanie do „niespełnionych kochanków” i „niespełnionej miłości”. Miłość w kulturze zachodniej jest zjawiskiem w świecie wyjątkowym i niespotykanym nigdzie tam, gdzie nie ma telewizorów i rozwiniętego kapitalizmu, narzucających Europejczykom społecznie uzgodniony scenariusz postępowania. Miłość wydaje się nam nieraz jedyną atrakcyjną rzeczą w postmodernistycznych czasach. Wszystko inne stało się nudne, niemal wszystko zostało zdemitologizowane i zdemistyfikowane. Miłość jest „niezwykła”, „pasjonująca”, „metafizyczna”, „nie da się jej wyrazić słowami”, „jest ponad wszystko”... Prawdopodobnie jest tak dlatego, ponieważ takie mamy względem miłości oczekiwania. Taką właśnie miłością wciąż nas karmi hollywoodzki film oraz przedstawiciele popkultury. Najbardziej szlachetne oblicze tej miłości zostało wyrażone przez poetów romantyzmu, najbardziej zaś kiczowate oblicze zostało ukazane w Święcie Zakochanych (Dzień Świętego Walentego).

Miłość romantyczna została ukształtowana w procesie historycznym kultury zachodniej. Jednak nasza koncepcja miłości ulegała historycznej zmienności. Jej początki sięgają daleko w przeszłość i prowadzą na Półwysep Arabski, gdzie muzułmańscy Beduini sławili rozkosze miłości w swych pieśniach. Tutaj powstała idea, że dwoje ludzi może tak dalece kochać siebie nawzajem, iż przestaje ich obchodzić cały świat. Wynalazek ten jednak został odrzucony w miarę radykalizacji islamu, został jednak podpatrzony przez Europejczyków u arabskich najeźdźców w Hiszpanii i zapożyczony. Jednak surowość reguł chrześcijańskich oraz doktryna zmuszająca do stawiania na pierwszym miejscu Boga doprowadziła do powstania „miłości niespełnionej”, czyli komunii dusz dwojga zakochanych.

Biblijny wzorzec miłości jest nieco inny. Biblijna miłość oznacza nieprzerwane skupienie swej uwagi na obiekcie swoich uczuć. Biblijna miłość żąda licznych poświęceń, ale po ich zaliczeniu w końcu miłość zostaje spełniona. Nowy Testament traktuje miłość jako najważniejszą cnotę, wprowadza termin *ἀγάπη* (*agape*), który oznacza rodzaj miłości bezinteresownej, opierającej się na altruizmie i duchowej więzi. Bóg ukochał człowieka tak

dalece, że własnego Syna wydał na śmierć. Chrystus tak dalece umiłował człowieka, że zostawił swoją chwałę w niebie i zstąpił na ziemię. Tej samej miłości oczekuje Bóg od człowieka. Mamy kochać Boga bardziej niż swoich bliskich, bardziej niż przyjaciół, bardziej niż najbardziej ukochaną osobę. Celem tej miłości jest „dążenie bytu do dobra”, co nadaje sens dla życia człowieka.

Egzegeza tekstu

16. Odczuwanie miłości jest doświadczaniem samego Boga. Przebywanie w miłości jest przebywaniem w samym Bogu. Tym samym wierzący jest pewny swej wiary, ponieważ osobiście doświadczył miłości Bożej. Wierzący jest absolutnie pewny, że Bóg jest rzeczywistością.

17. Poprzez miłość doskonalimy się, zbliżamy się do ideału doskonałości wytyczonego nam przez Boga. Tylko poprzez miłość upodabniamy się do Boga, stajemy się jego odbiciem, zaczynamy myśleć Jego kategoriami, a to sprawia, że nie boimy się nadchodzącego sądu.

Jeżeli jesteśmy przepelnieni miłością do drugiej osoby, to pragniemy dźwigać jej ciężary, a nawet współuczestniczymy w jej cierpieniu. Jan od Krzyża wyjaśniał, że doskonałość osiągnana jest w tym momencie, kiedy dźwigamy winę osoby, którą kochamy.

18. Bojaźń i miłość nie mogą obok siebie współistnieć. Nie mogą być adresowane do tej samej osoby. Pisał o tym także Paweł, który podkreślił, że Bóg nie dał nam ducha bojaźni. Z tego powodu osoba, która doświadcza miłości Bożej może oczekiwać nadchodzącego sądu bez żadnego strachu.

Oczywiście w Piśmie jest wiele tekstów, które grożą karą za występki, karą za łamanie Bożego Prawa. Teksty te wymierzone są jednak w tych, którzy łamią Boże prawa i nie stosują przykazania miłowania bliźniego swego w swoim codziennym życiu. Ktoś, kto ma w sobie miłość, nie musi bać się Boga, także w godzinie sądu. Można to zilustrować na następującym przykładzie – jeżeli rzeczywiście kocham bliźniego swego, to nie wyrządę mu krzywdy, nigdy go nie zabiję, więc nie muszę obawiać się prawa, które karze morderców.

Bojaźń jest dowodem, że najwyraźniej mamy jakieś braki w naszej miłości. Bojaźń wynika stąd, że nie miłujemy bliźniego swego dostatecznie. Bojaźń wynika stąd, że miewamy złe myśli o naszym bliźnim.

19. Ale to nie bojaźń i nie groźby, czy grożenie konsekwencjami sądu ostatecznego, są tym instrumentem, przy pomocy którego Bóg chce przyprowadzić ludzi do siebie. Bóg ofiarował człowiekowi coś innego, ofiarował miłość. My Go kochamy, darzymy miłością, ponieważ Bóg jako pierwszy ukochał nas. On wyszedł z inicjatywą. Nasza odpowiedź jest wyrazem wdzięczności za jego miłość. Im bardziej uświadomimy sobie, że Bóg nas ukochał, tym większą będziemy odczuwać motywację dla odwzajemnienia tej miłości. Bóg oczekuje od nas odpowiedzi na Jego inicjatywę.

20. Miłość do Boga wpływa także na nasz stosunek do całego świata, do wszystkich zamieszkujących go istot, a przede wszystkim do drugiego człowieka.

Kwestię tę rozważał Dostojewski w *Braciach Karamazow*. Iwan, jeden z bohaterów tej powieści, zauważył w pewnym momencie, że dużo myśli o potrzebie darzenia miłością zwykłego człowieka, o pomaganiu potrzebującym. Za każdym jednak razem myśli nie o jakimś konkretnym człowieku, ale o jakimś bardzo abstrakcyjnym człowieku. W codziennym życiu w swoich kontaktach z ludźmi często ich darzył nienawiścią. Oznacza to, że tak naprawdę nie kochał człowieka, lecz jakieś swoje odrealnione idee. Iwan zrozumiał, że powinien zmienić swój stosunek do człowieka. Dzisiaj życie dostarcza przykłady znanych celebrytów, którzy kochają przyrodę, kochają zwierzęta i otaczają się nimi, ale jednocześnie nie kochają człowieka.

Kochanie drugiej osoby, którą widzimy i z którą na co dzień bezpośrednio się kontaktujemy, to sprawdzian czy potrafimy kochać Boga i czy rzeczywiście kochamy Boga. Osoba, która twierdzi, że kocha Boga, ale jednocześnie nienawidzi bliską sobie osobę – jest kłamcą. W rzeczywistości nie kocha Boga, który jest miłością i chce aby cały świat żył miłością. Według dwóch pierwszych Ewangelii kanonicznych nie można oddzielić miłości do Boga od miłości do świata (Mt 22,37-40; Mk 12,30-31). Jedna i druga jest z sobą związana w sposób nierozzerwalny. Według Ewangelii Jana miłość jest znakiem rozpoznawczym, po którym można rozpoznać, kto należy do Chrystusa (J 13,35). Na tej miłości opiera się Prawo Mojżeszowe i jeżeli ma się tę miłość, łatwiej jest spełniać Boże przykazania.

Oznacza to, że jeżeli ktoś służy Bogu, uczęszcza do Kościoła, spędza czas na lekturze Biblii i modlitwach, a nie kocha bliźniego swego, cała jego pobożność jest daremna. Pisał o tym także Paweł w 1 Kor 13. Jest niezmiernie łatwo kochać jakąś abstrakcyjną, wymyśloną przez siebie ideę. Miłość jest weryfikowana przez życie. Miłość do abstraktów na ogół nie przechodzi tej weryfikacji pomyślnie. Jednak prawdziwa miłość przechodzi pomyślnie tę weryfikację.

21. W wierszu 21 autor podkreśla jeszcze raz, że przykazanie miłości pochodzi od samego Boga i sam Bóg nakazał, aby każdy, kto Go miłuje, miłował również i bliźniego swego. A więc sprawa nie podlega dyskusji. Samo miłowanie Boga nie wystarcza. Jeżeli mamy w sobie miłość do Boga będziemy chcieli spełniać Jego przykazania. Jednym z nich jest miłość bliźniego.

Leszek Jańczuk